Rok 1875. KRAKÓW 26 Czerwca — Sobota. **Nr. 45.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie 80 c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. 12. kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15
w Niemczech rocz. 24 mr., kwart. 6 mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj w hotelu Saskim

Dziś Jana i Pawła mm.
Jutro Władysława kr. w.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1—3 i od 4—6 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 3.
Zachód o godzinie 8 m. 12.

Od Redakcji.

Kronika wychodzić będzie dalej w 3im kwartale r. b.

Cena przedpłaty:

w Krakowie: miesięcznie . . . c. **80**.
z odnoszeniem do domu złr. **1**.
kwartalnie . . . złr. **2** c. **25**.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

kwartalnie . . . . złr. **3**.
miesięcznie . . . . złr. **1** c. **15**.

Prenumerata przyjmuje się od **1** i **16** każdego miesiąca.

Prenumeratę miejscową, z odnoszeniem do domów, składać można tylko w Redakcji, w hotelu Saskim.

Dla uniknienia zwłoki w przesyłce numerów, uprasza się o wczesne odnowienie przedpłaty.

— Jutro niedziela 6ta po Świątkach. Ewangelja u świętego Marka w rozdziale 8: „O nakarmieniu 4000 ludzi.

Kraków 26 Czerwca.

= Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego uzyskali najwięcej głosów następujący kandydaci na radców miejskich: Pagaczewski, Dr. Blumenstock, Dr. Cyfrowicz, Dr. Korczyński, Glixelli, Ks. Serwatowski, Armatys, Myśliwiec, Ciechanowski Ad., Baruch Eichorn, Schwartz, Grosse, Poller, Spira, Judkiewicz, Michałowski, Dr. Pareński, Kieszkowski, Riedel Teodor, Stockmar, Geisler, Lisowski. Dr. Rydel Lucyan, Kauffmann, Bigoszewski, Pszorn, Dr. Kopf, Rosenthal, Hr. Tarnowski, Dr. Jakubowski, Wałecki, Dr. Kremer.

◇ Dziwnie przyjmowanem jest u nas polewanie ulic; zamiast bowiem polewać środek ulicy, zkąd rzeczywiście kurz powstaje panowie stróże *chlapią* rękoma lub garnkami wodę na trotoar bez względu na przechodzących. Chodniki co najwyżéj mogłyby być *skrapiane*; istnieje nawet w cywilizowanym świecie, umyślnie w tym celu zbudowany przyrząd, zwany *polewaczką ogrodową*, wydatek zaś na kupno tak *kosztownego* przyrządu, mogliby panowie gospodarze pokryć podniesieniem czynszu dzierżawnego z mieszkań....

— Zwracamy uwagę Dyrekcji teatru i dzierżawcy Ogrodu Strzeleckiego na konieczność urządzenia stałego nadzoru nad bezpieczeństwem teatrzyku letniego. Jesteśmy przekonani, że podczas przedstawień nikt za kulisami cygar ani papierosów nie pali, w inne dni jednak nikt na to nie zważa i wczoraj n. p. nie tylko rzemieślnicy pracujący na scenie palili cygara, ale znaleźli się nawet tacy amatorawie, którzy umyślnie wchodzili na estradę żeby zapalić papierosy. O wypadek nie trudno, jedna rzucona zapałka, jedno niedopalone cygaro może wzniecić pożar, a szkoda by było tylu zachodów i kosztów.

♯ Ozdobna wystawa fryzjerska urządzoną została w Rynku głównym, obok księgarni D. E. Friedleina.

© Dziś o godzinie 3 minut 32 po południu przypada ostatnia kwadra, w ciągu któréj, jak się zdaje, nie grożą już nam tak nieznośne upały.

◇ Dr. Zyblikiewicz przyczynił się znacznym datkiem do utworzenia straży ogniowéj ochotniczéj, w rodzinném swém mieście, Starem-mieście.

ꝏ Dziwne niekiedy bywają *„zrządzenia losu“* Dziś n. p. nadesłano nam z Podgórza wianek, przytrzymany w pobliżu mostu i znaleziony przy nim następujący wierszyk:

Puszczam mój wianek na modre fale,
Kto mi go odda dam mu nagrodę.
Weźmie co zechce: ustek korale,
Uścisk serdeczny, marzenia młode...

Jeżeli przyjdzie z ukłonem grackim,
Palnie komplement po komplemencie,
Ha! to cóż robić? chłopcom tak chwackim
Prawnie należy buziak w procencie.

A jeśli oko jego zaplonie
I drżąco moją uściśnie rękę,
Toż i ja także ogień mam w łonie,
Uścisk namiętny oddam w podziękę.

Lub jeśli przyjdzie, skłoni się pięknie,
Szepcząc miłości ponętne słowa,
Wzruszony u stóp moich uklęknie —
Tom mu się cała oddać gotowa,
I iść jak z bratem przez życie społem,
Być jego gwiazdą, jego aniołem...

C. hr.

Niespodziewała się zapewne piękna (bezwątpienia) nieznajoma, że wianeczek jéj dopłynie aż... do *Kroniki.* Któż jednak zaręczyć może, że tą drogą nie dojdzie on prędzéj, aniżeli na *„modréj fali“* do miejsca swego przeznaczenia?...

△ Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, silna burza z gradem przeszła przez Kraków, i aczkolwiek krótko trwała, burza ta znacznie ochłodziła powietrze — Nad ranem deszcz powtórnie zaczął padać.

✕ Muzeum Lubomirskich, przy Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich we Lwowie, wzbogacone zostało nowym darem prowincjała konwentu lwowskiego

OO. Karmelitów, ks. Karola Milanyak, który ofiarował jedną z armat, przechowywanych w klasztorze, a któremi zakonnicy bronili się przed natarczywością Szwedów za Karola XII.

∻ W tych dniach przy kopaniu żwiru napotkano pomiędzy Małym Gajem a Obrzyskiem (w Poznańskiém) na dość znaczne cmentarzysko pogańskie. Urny odkopane w dobrym jeszcze po największéj części znajdują się stanie; pełne zaś są resztek kości i ozdób. Urny te znajdują się w głębokości 3 stóp, a pokrywa je pokład ziemi, w którym znajduje się wiele części węgla i popiołu.

℈ Onegdaj, z polecenia c. k. Prokuratorji zabrano z drukarni W. Korneckiego w Krakowie broszurkę „Co każdy Polak wiedzieć i wierzyć powinien w pytaniach i odpowiedziach, przez Romana Kieresa b. red. gazety „Nowiny ze świata.“ *Wydanie drugie.*“ Pierwsze wydanie téj broszury wyszło w r. 1867 z drukarni Bensdorfa i było również odbitką tylko z wstępnych artykułów pisma ludowego „Nowiny ze świata“ i przez lat ośm zostaje w handlu księgarskim. Powód obecnej konfiskaty nie wiadomy.

„Kaliszanin“ opisuje wypadek, jaki zaszedł przed dwoma tygodniami w Turku. Czeladnik murarski Koral pracujący przy reperacyi wieży kościelnej, spadł z niej z wysokości 16 stóp na spadzisty dachu kościoł; nie mogąc utrzymać się na nim obsunął się aż na okraj dachu i tu całem wysileniem powstawszy na nogi chcąc uchronić się od upadku, któryby niechybnie spowodował śmierć, zeskoczył na ziemię z wysokości 41 stóp niezrządziwszy sobie innej szkody prócz skaleczenia policzka ust i brody. Było to *Salto mortale* cokolwiek niebezpieczniejsze niż najtrudniejsze skoki cyrkowych akrobatów. Z jaką siłą Koral skoczył z dachu kościelnego można brać miarę z tego, że na ziemię spadł w odległości 26 stóp od murów kościoła.

ʃ Najmodniejsze na obecną porę wachlarze, powinny być czarne koniecznie i duże; łaskawa Moda, co się jej niezbyt często zdarza, umiała pogodzić elegancyę z pożytkiem, bo czarny wachlarz przydać się może do każdej sukni, a dostateczna wielkość jego wystarczającą jest do ochłodzenia się podczas obecnych upałów. Piękny wybór takowych wachlarzy oglądaliśmy właśnie w magazynie p. L. Feintucha, ale nagle uwaga nasza zwróconą została na inną nierównie ciekawą nowość; są to prześliczne, prawdziwe *pańskie* szlafroki damskie i męzkie zastępujące zarazem prześcieradła przy wyjściu z kąpieli. Szlafroki te z białej tkaniny, przystrojone niebieskiem ubraniem, mają w sobie coś tak uroczego, że zaprawdę dziwilibyśmy się każdej kobiecie, która wyjeżdżając do kąpiel, zdobyłaby się na tyle cywilnej odwagi i mogłaby wyjechać nie zaopatrzywszy się poprzednio w podobny kostium kąpielowy.

— Dziś rano (godz. 8) ciepła stopni 16 R. Całe niebo zachmurzone. Deszcz. Wczoraj wieczorem ciepła stopni 19 R.

Kronika zagraniczna.

— Wiedeńska Akademja umiejętności na nadzwyczajnem posiedzeniu swem dnia 26 Maja powzięła była uchwałę ogłoszenia następującego tematu na konkurs fundacji A. br. Baumgartnera; „Zbadanie postaci kryształowych substancji chemicznych, z szczególnem uwzględnieniem rządków homologicznych i grup isomerycznych. Pożądanem jest także podanie wag specyficznych. Wykonanie doświadczeń optycznych na badanych kryształach pozostawia się uznaniu kompetujących o nagrodę.“ Termin do nadsyłania prac ustanowiony został na dzień 31 Grudnia 1877; przyznanie zaś nagrody w kwocie 1000 złr. odbędzie się na uroczystem posiedzeniu Akademji w Wiedniu w r. 1878. Prace winny być nadsyłane bezimiennie i opatrzone jakiem „motto,“ tak samo jak koperta opieczętowana z nazwiskiem autora. Rozprawy nadsyłane winne być pisane cudzą ręką, nie autora.

— Obecnie we Francji ludzie uczeni wielce zajęci są propagowaniem rośliny, mającéj zastąpić kartofle, która nosi naukową nazwę *Lathyrus tuberosus*, groszek bulwowy, a ponieważ łatwo daje się uprawiać, przeto na północy Francji, znaczne przestrzenie gruntu są już nim zasadzone. Francuzi zowią go z powodu formy *myszą ziemną* a z powodu smaku *kasztanem ziemnym*. Na niektórych targach we Francji sprzedają już te bulwy, które dochodzą niekiedy do wielkości kartofli. W końcu nadmienić wypada, że i korzeń rzeczonéj rośliny również jeść można.

— Dwaj podróżnicy na Przylądku Dobrej Nadziei zaszli do chatki krajowców, gdzie zastali jedynie starą hotentotkę gotującą jajecznicę. Porozumienie nastąpiło na migi, nasi zgłodniali podróżni zabrali się do jajecznicy, wymógłszy na staruszce przemocą niemal, aby dorzuciła do ich potrawy czegoś wiszącego u sufitu i co oni brali za grzybki. Za przybyciem męża hotentotki pokazało się, że oni zjedli ni mniej, ni więcej, jak tylko suszące się uszy jego nieprzyjaciół.

— Sromotny czyn był w zeszłym tygodniu przedmiotem rozprawy pierwszego sądu wojennego w Paryżu. Były oficer francuzki Joachim Daillet, za tchórzostwo, okazane w obliczu nieprzyjaciela; skazany został przez ten sąd na karę śmierci. Daillet w Grudniu roku 1870 jako szef batalionu gwardyi ruchomej z Marquion i Croisilles, liczącego 750 żołnierzy, stał obozem pod Aubigny, gdy pojawiło się nagle piętnastu pruskich ułanów. Na ich widok cały batalion ogarnęło takie przerażenie, że w dzikim nieładzie pierzchnął bez wystrzalu i poszedł w rozsypkę. Stu czterdziestu gwardzistów wyłowili ułani w polu jak jagnięta; widziano takie n. p. sceny, że dwudziestu mobilów na kolanach klęczało przed jednym ułanem prosząc o litość! Nie dość na tem: trzem gwardzistom, którzy chcieli zrobić użytek z swych rewolwerów, oficerowie zabronili tego wyraźnie. Bezprzykładny ten w dziejach wojennych czyn nikczemności wojskowej taki miał koniec, że oprócz wymienionej liczby żołnierzy, piętnastu ułanów pruskich zabrało 3 wozy z bronią, cały sprzęt obozowy, tudzież wszystką żywność oddziału. Sprawdzono następnie urzędownie, że Daillet, który pierwszy na widok nieprzyjaciela umknął z pola i nie oparł się aż za granicą belgijską, głównie był winnym zdemoralizowania oddziału, gdyż już przedtem raz, kiedy niemcy obsadzili Amiens, samowolnie opuścił swój bataljon na dni kilka i schronił się w swym domu. Bezwstydny ten oficer już w r. 1871 d. 17 lutego zaocznie przez sąd wojenny skazany na śmierć, tyle był bezczelnym, że niedawno z Belgji powrócił do Francji. Zapozwano go tedy ponownie i zasądzono. Tłumaczył się Daillet, że nie miał amunicji, sąd jednak orzekł, pięćdziesiąt bagnetów francuzkich, bądź co bądź powinno było wystarczyć na jedną pruską lancę.

— Pewien Paryżanin, przybywszy niedawno do kąpiel morskich w Sainte-Adresse, chciał wynająć pomieszkanie nad morzem. Po dłuższem szukaniu znalazł przyzwoity domek, na którego drzwiach przylepiona była kartka z następującym napisem: Dom ten jest do wynajęcia. Bliższa wiadomość *vis-á-vis.*“ Paryżanin jednak, rozglądnąwszy się naokoło, spostrzegł, że wprost na przeciw domu nie ma ani śladu ludzkiego, roztacza się tylko bezbrzeżny obszar morski. Od sąsiadów dopiero dowiedział się, że dom jest własnością pewnego Amerykanina, mieszkającego w Nowym Jorku, który też tam — *vis-á-vis* za oceanem — oczekuje zgłaszających się o wynajem tego domu.

○ W Sacramento (w Kalifornii) odbyła się niedawno wśród ogólnego śmiechu mieszkańców zabawna scena rewizji nóg. Pewnego rana delegowani policyjni urzędnicy, każdego ulicą idącego Chińczyka zatrzymywali i zmuszali w razie oporu do okazania podeszwy obuwia. Urzędnik w takim razie podnosił Chinczykowi nogę w sposób jak się odbywa przy kuciu kopyt koni. Przyczyną do tej szczególnej czynności było okradzenie w nocy przez Chińczyków sklepu z obuwiem, którego właściciel na wszystkich podeszwach swego towaru wyciskał własny stempel. Tym właśnie sposobem wykryto rzeczywiście złodziei. Prawdziwie po chińsku!

— W Poczdamie, pod Berlinem, d. 31 Maja, jak to donosiły dzienniki, odbył się wielki przegląd wojsk pruskich na cześć króla szwedzkiego. Po skończonym przeglądzie, jak zwyczajnie, komenderujący jenerał D. wezwał „na słowo“ oficerów, którzy dowodzili pojedyńczemi oddziałami, ponieważ jednak był zajęty rozmową z pewnym wyższym oficerem, przeto prosił zebranych, ażeby chwilkę poczekali na niego. Z tej chwili skorzystał jakiś pauper berliński, podszedł ku zebranym oficerom i zawołał donośnym głosem: „Za trud panów wyrazić mogę tylko pełne zadowolenie; zarazem podziękować wam muszę panowie za poparcie, jakiego użyczaliście mi dzisiaj tak ochoczo.“ Rzekłszy to malec, dał drapaka i znikł w tłumie. Komenderujący generał, który z boku słyszał tę mowę, po chwili zbliżywszy się do oficerów, rzekł z uśmiechem: „Moi panowie! po tak wybornem przemówieniu mego poprzednika, nic już w rzeczy samej nie mam do powiedzenia!“

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

W ostatnim tygodniu, wskutek deszczów, które w różnej obfitości całą prawie środkową Europę nawiedziły, widoki na urodzaje znacznie się poprawiły i dla tego targ dzisiejszy był od poprzednich jeszcze gorszym. Poprzednio gatunki dobre miały łatwy odbyt i były po stosunkowo nie złych cenach sprzedawane; dziś zaś nie tylko że pośledniejsze gatunki zupełnie nie znajdowały kupców, ale i najcelniejsze dosyć trudno było jako tako sprzedać. Tylko drobne partje zostały na miejscową bieżącą potrzebę kupione, od większych zaś zakupów wstrzymano się zupełnie. Rzepak wskutek sprzyjającej pory i niższych notowań za granicą mniej był poszukiwanym.

Płacono: Pszenicę białą za netto 170 fnt. w. w. fl. 7·75—8·50, czerwoną od 7·50—8·, — żółtą od 7·—8·—, żyto polskie 160 fnt. od 6·——6.25, podolskie od 5·25—6; jęczmień browarny za 140 funt. 4·——4·50, na paszę od 4·——4·30; Owies za 100 fnt. 3·– 3·75; groch za 180 f. od 8·50—8·75.

Rozmaitości.

— Mój kochany z czego masz taki nos czerwony?

— Przez ciebie.

— Przezemnie?

— Tak. Rozstając się ostatni raz ze mną powiedziałeś: „Bądź zdrów, niech ci róże kwitną.“ I zakwitły rzeczywiście.

Na egzaminie sądowym.

— Jaki jest pierwszy święty obowiązek obrońcy przy przyjęciu od klientów sprawy procesowej?

— Żądać zaliczenia honorarjum.

W salonie przy herbacie.

— Mam do pana prośbę.

— Co pani rozkaże?

— Oto proszę, abyś mnie pod stołem nogą nie trącał, bo *stare* mam serce, a buciki *nowe.*

Na egzaminie.

— Czego potrzeba, ażeby zostać porządnym człowiekiem, co?

— Potrzeba... się ożenić panie profesorze...

Szarada premjowa.

Pierwszego z trzecim szukaj miedzy towarami,
A wspak *drugich* odszukasz tylko między nami,
Wszystka będzie
W takich rzędzie:
Z których każda w twojej dłoni
Smutnie główkę swoją skłoni.

Nagroda: *„Rozmowa z dyplomatą o Polsce“.* Znaczenie poprzedniej szarady: *Obrona*; pierwsza nadesłała p. M. Worga.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL VICTORIA. — Dr. Ziemiałkowski Minister Galicji ze Lwowa, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Ferdynand Magnuski z Parcim, Zygmunt Rozenzweig z Wielkich Kazimierzy, Michał Lipowski z Galicji, Michał Rolewski sędzia pokoju z Wadowic, Michał Hassel kupiec, S. Stowasser z Wiednia.

HOTEL SASKI — Julian Wierzbieniec lekarz weterynaryjny z Sandomierza, Liberat Zajączkowski redaktor ze Lwowa, Alexandra Pietrowa, Józef Bukowicki kupiec, z Odessy, Herman Dierr inżynier, Henryk Porges kupiec z Wiednia, Alphonte Hecquet z Brukseli, Piotr Komarowicz wł. dr. z Kijowa, Waleryjan Nevsky gubernator, MaryaGosłowrec ob. z Kijowa, Wiktor Wojtulewicz ob. z Waszawy, Bernard Sbunglio possedent z Georgij, Paulina Studniarska ob. z Poznania, Jerzy Jedko ob. z Wołynia, Margechi Oraczewska wł. dr. z Królestwa; Teodor Oehning podróżujący, Marya Baronowna Eminger wdowa Namiestnika wiedeńskiego z Wiednia, Seweryn Żubski Dr. med. Karolina Kasielska ob., Aniela Jaruby ob. z Warszawy, Legrelle Arsine adwokat z Wersalu, Wiktor Born ob. z Prus zach., Adam Kołaczkowski wł. dr. Alfred Kołaczkowski ob., Ludwik Koterle wł. dr., Adam Rokosowski wł. dr. z Królestwa, Karol Pregmacz c. k. nadinżynier ze Lwowa; Charles Iesler ob., Marcus Reno ob. z Ameryki, Jan Gawlik Dr. med., Józef Konopka wł. dr. Leon Slonecki z Galicji, Wilchelm Homolasc wł. dr., Michał Zakrzyński wł. dr., Władysław Straszewski obyw. z Królestwa, Bonifacy Stiller kupiec z Wiednia, Strelian Stremijades ob. z Bassarabij.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Nowości

podawane przez księgarnię S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Nuty.

Moniuszko St. Mazourka de Noce pour le Piano à quatre mains. 90 c.

Yradier, Une Rose Espagnole. 15 cent. Valse 15 cent.

Brauman Wł. Leopoldowi Lewandowskiemu 25 lat. Mazur. 50 cent.

Adolf R. op. 10 Rêverie. Mélodie 50 cent.

Silas Gavotte. 38 cent.

Łodwigowski E. S. Polonaise du Couronnement, composée par Charles Kurpiński, arrangée pour le Piano à quatre mains. złr. 1.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedziele 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

Kraków 26 czerwca.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe. . . .	152	—	152	50
Talary pruskie.	162	75	163	25
Dukat austr.	5	27	5	30
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr. . .	101	75	102	50
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	25	89	—
4% listy zastawne	78	50	79	—
5 „ „ „	88	25	88	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	40	93	25
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	70	97	—
4 „ „ „ „ „ II	96	70	97	—
5 „ „ „ „	93	60	93	90
4 „ b likw. w Król. pol.	79	80	80	—
Akcye kol. Kar. Lud. zlr. 210	234	25	235	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	136	—	137	—
„ „ warsz. wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal. . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	90	—	90	25
Oblig kolei rumuńs. tal 100	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa . . .	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu . .	9	50	10	—
„ tureckie.	53	50	54	—
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	—	112	25
„ „ z r. 1864 . .	132	—	132	50
„ „ węgierskiej .	80	75	81	25

TEATR.

w Ogrodzie Strzeleckim.

Dziś w Sobotę 26 Czerwca 1875 r.

Komedya w 5 aktach, proza pp. Marc-Michel i Łabiche, przełożona dla Sceny krakowskiej przez Marcina Kopytko:

KAPELUSZ SŁOMKOWY

(Le chapeau de paille d'Italie).

Pomiędzy III. i IV. aktem 25 min. przestanku.

CENY MIEJSC: Krzesło w pierwszych rzędach **1** złr. — Krzesło w drugich rzędach **75** cent. Krzesło w trzecich rzędach **50** cent. Bilet do teatru daje wstęp do ogrodu.

Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godz. 9 do 12. W ogrodzie Strzeleckim od 4 po połud.

Początek o godzinie wpół do ósméj.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.